



Mosina - 6 grudnia 2015 r.

Parafia Rzymskokatolicka p.w. Św. Mikołaja w Mosinie



NOWE ŻYCIE
W CHRYSZTUSIE

Wiadomości Parafialne

parafii mosińskiej

Nr 160 (372)

Wydawca: Ks. proboszcz Edward Majka

wydawane od 1930 r.

8-go grudnia – OTWARCIE ROKU MIŁOSIĘDZIA

My jesteśmy w uprzywilejowanej sytuacji gdyż nasza Kaplica otrzymuje na równi z Bazyliką Watykańską i naszą Katedrą Poznańską przywilej DRZWI ŚWIĘTYCH.

Korzystajmy z tego.

Zgodnie z papieską bullą „*Misericordiae vultus*” zapowiadającą Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia oraz Listem Papieża Franciszka dotyczącym odpustu z okazji tegoż Jubileuszu, istnieje w Roku Miłosierdzia (od 8 grudnia 2015 roku do 20 listopada 2016 roku) dodatkowa możliwość zyskiwania odpustu zupełnego. Należy mieć na uwadze ogólne normy, które mówią, iż można go uzyskać jeden raz dziennie, zarówno dla siebie, jak i dla zmarłych, spełniając stałe (zwykle) warunki w łączności z czynem (dziełem) obdarzonym odpustem.

I. Warunki stałe są następujące:

1. przystąpienie do sakramentu pokuty (trwanie w stanie łaski uświęcającej);
2. przyjęcie Komunii św.;
3. modlitwa według intencji Ojca Świętego;
4. wykluczenie przywiązania do wszelkiego grzechu nawet lekkiego.

II. Dla poszczególnych wiernych zostały wyznaczone następujące czyny obdarzone odpustem:

1. Wszyscy wierni

mogą zyskać odpust zupełny odbywając pielgrzymkę do Drzwi Świętych otwartych w Bazylikach papieskich w Rzymie, w każdej Katedrze oraz kościołach wyznaczonych przez Biskupa Diecezjalnego. „Ważne jest, aby ten moment był połączony przede wszystkim z Sakramentem Pojednania i uczestnictwem we Mszy św. oraz refleksją nad miłosierdziem. Konieczne będzie, by tym celebracjom towarzyszyło wyznanie wiary i modlitwa za mnie – proszę Ojciec Święty – oraz w intencjach, które noszę w sercu dla dobra Kościoła i całego świata” (List).

2. Osoby, które z różnych powodów nie będą mogły udać się do Świętych Drzwi, zwłaszcza chorzy, starsi i samotni

mogą zyskać odpust zupełny poprzez przyjęcie Komunii św. lub uczestniczenie we Mszy św. i w modlitwie wspólnotowej, również za pośrednictwem różnych środków przekazu. Zatem osoby, które nie będą miały okazji przyjąć Komunii św., mogą uzyskać odpust zupełny mając duszę wolną od przywiązania do jakiegokolwiek

grzechu i budząc w sobie intencję spełnienia zwykłych warunków, gdy tylko będzie to możliwe.

3. Każdy wierny,

który sam wykona jeden lub kilka czynków miłosierdzia co do ciała i duszy także może zyskać odpust zupełny, spełniając równocześnie stałe warunki uzyskania odpustu. Konieczne w tym przypadku trzeba jednak spełnić warunki stałe.



KONFESJONAŁ O. PIO

Na drzwiach pod chórem od pewnego czasu widnieje napis: „**KONFESJONAŁ O. PIO**”. Nad drzwiami – duża figura **O. Pio i zegar**. Cóż to takiego? Drzwi oszklone w górnej części prowadzą do małego pomieszczenia, w którym ustawiono nowy prosty konfesjonał z klęcznikiem i krzesło. Nad nim duży Krucyfiks. We framudze witrażowego okna figura św. **O. Pio**. To On czuwa nad penitentem klęczącym przy kratkach konfesjonału i nad kapłanem sprawującym sakrament Pojednania, który cierpliwie słucha wyznań, poucza i pociesza, udziela Bożego przebaczenia grzechów i posyła: „Pan przebaczył ci grzechy. – Idź w pokoju, Pan jest z tobą. A św. **O. Pio** oręduje za nami w niebie, gdy tu, na ziemi, dzieje się cud Bożego Miłosierdzia. Stąd ten napis na drzwiach. Sakrament Pojednania odbywa się w świątyni św. Mikołaja jak dotąd i w nawie pokutnej przy czterech konfesjonałach.

Ten nowy – piąty, umieszczony w wyciszonym pomieszczeniu ma służyć szczególnie osobom starszym i wszystkim, którzy mają problemy z klęczaniem. To właśnie dla nich ustawiono tam krzesło, na którym siedząc, mogą spokojnie odbyć Spowiedź Świętą. W wyciszonym pomieszczeniu można spokojnie rozmawiać bez uciążliwego szeptu, który czasem uniemożliwia wzajemne porozumienie między penitentem a spowiednikiem. Konfesjonał **O. Pio** stwarza optymalne warunki tym osobom, które mają potrzebę kierownictwa duchowego. A czasem chcą po prostu z kapłanem porozmawiać o swych trudnych problemach życiowych. Bardzo potrzebują również takich rozmów ludzie młodzi, którzy często odwiedzają Konfesjonał **O. Pio** – i odchodzą podniesieni na duchu.

Konfesjonał **O. Pio** to pomysł i dzieło naszego Księdza Proboszcza, którego Pan Bóg obdarzył szczególnym charyzmatem, służby ludziom w tym, co służy ich zbawieniu. Konfesjonał **O. Pio** jest wspaniałym darem na Rok Miłosierdzia, który wkrótce, 8 grudnia rozpocznie się w Kościele. W tym zbawiennym czasie Pan Jezus będzie uczył nas, byśmy byli miłośnikami jak Ojciec nasz niebieski. Jego wzrok pełen miłości uwolnił Zachęca oraz Mateusza – celników od niewoli pieniądza, a kobietę grzeszną i Magdalenę od szukania szczęścia wyłącznie w rzeczach stworzonych. Wzrok ten sprawił, że Piotr zapłakał po zdradzie, a żałujący Dobry Łotr Dykma usłyszał zapewnienie: „Dziś ze Mną będziesz w raju”. Nam też pozwoli wysłuchać słów, które wypowiedział do Samarytanki przy studni: - „O. gdybyś znała dar Boży”. Dlatego z ufnością prosimy Pana: Ty, który jesteś Obliczem widzialnym Ojca niewidzialnego, Boga, który objawia swoją wszechmoc przede wszystkim przez przebaczenie i miłosierdzie: spraw, aby kościół na świecie stał się widzialnym obliczem Ciebie, swojego Pana Zmartwychwstałego i uwielbionego. Ty zechciałeś również, aby Twoi słudzy konfesjonału przybrani byli w słabość po

to, aby mogli okazywać słuszne współczucie tym, którzy trwają w niewiedzy i błędzie: niech każda osoba, która się do nich zwraca czuła się oczekiwana, kochana oraz doświadczająca przebaczenia od Boga.

KONFESJONAŁ O. PIO w kościele mosińskim jest realizacją wezwania Papieża Franciszka, aby Kościół miał swój „szpital polowy” a jego pasterze „mieli zapach owiec”. Jeśli przyjmujemy to wezwanie, Jubileusz Miłosierdzia będzie czasem łaski od Pana, a Kościół Chrystusowy odnowiony poniesie dobrą nowinę ubogim, będzie głosił wolność więzionym i uciśnionym oraz przywracał wzrok niewidomym. Prośmy o to za wstawiennictwem Maryi, Matki Miłosierdzia.

ks. M. C.



Gdy narodzi się Jezus, miejmy w sobie ufność pasterzy, którzy uwierzyli bezwarunkowo w cud i z pełną wiarą oraz wielką prostotą powitali Syna Bożego, miejmy w sobie także gorliwość i hojność Trzech Mędrców, którzy z ochotą i wiarą przybyli do małego Chrystusa, by oddać mu pokłon i uznać go za Króla całego świata. Chciejmy uwierzyć w to, że Bóg pragnie, byśmy wszyscy poznali Jego Syna. Radosnych świąt Bożego Narodzenia wszystkim Czytelnikom

„Wiadomości Parafialnych”

życzą

Ksiądz Proboszcz Edward Majka

Redakcja „Wiadomości Parafialnych”

**SPOWIEDŹ ADWENTOWA – 19 grudnia od 7.00 do 19.00 z przerwą od 12.00 do 14.00
PASTERKA W KOŚCIELE PARAFIALNYM – o 21.00 i o 24.00.**

Kto jeszcze czeka?



Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. (Łk 2, 6-7)

Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: „Pójdźmy do Betlejem i zobaczmy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił”. Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. (Łk 2, 15-16)

Ponad dwa tysiące lat temu pewna matka, Maryja z Nazaretu, córka św. Joachima i św. Anny, czekała na narodziny Dziecka szczególnego i wyjątkowego. Czas oczekiwania poprzedziło Zwiastowanie Pańskie, kiedy to Archanioł Gabriel przyszedł do Maryi, by oznajmić Jej, że za przyczyną Ducha Świętego, w sposób dziewiczy, poczne Syna Bożego. Wiadomość ta, od której rozpoczęła się nowa era w dziejach ludzkości tak nieoczekiwana, cudowna i niezwykła, musiała wprawić Maryję w zdziwienie i może zaniepokojenie, tym bardziej, że stało się to po Jej zaślubinach z Józefem, ale wcześniej nim jeszcze zamieszkali ze sobą.

Konsekwencje zdarzenia tego były znamienne, Józef bowiem chciał oddać Małżonkę, gdyż wiedział, że nie jest ojcem mającego narodzić się dziecka. Na szczęście we śnie otrzymał Boży rozkaz, by przyjąć Maryję do siebie i zaufał temu wezwaniu. Posłuszny woli Boga Józef uczynił to, co należało. Przyjął Maryję do siebie i nadał mającemu się narodzić chłopcu imię. Według żydowskiego prawa czynność nadania przez ojca imienia dziecku, była wyrazem uznania go za swoje. I choć to Bóg nadał imię Jezusowi, przed ludźmi uczynił to właśnie Józef, odtąd uważany za ziemskiego ojca Chrystusa. Tak kształtowała się rodzina, która od tamtych czasów stanowi wzór – Maryja kochająca i troskliwa matka i Józef – ojciec, który gotowy był do tego, by w każdej sytuacji ochraniać Syna i Małżonkę. W tych warunkach Matka mogła oczekiwać na narodziny swego Dziecka w spokoju i szczęściu.

Czekając na przyjście Syna Bożego, Maryja wsłuchiwała się w sygnały wypływające z Jej ciała, które świadczyły, że każdego dnia staje się ona coraz bardziej Matką. Oczekując narodzin Swego dziecka, przymykała oczy i wyobrażała sobie, jak będzie ono wyglądało, jakie będzie miało oczy i włosy, jak małe będą Jego rączki oraz stopy, kiedy po raz pierwszy powie: Mamo, Tato. Śniąc nocami o życiu, którego centrum stanie się Boży Syn, nie przeczuwała chyba jeszcze, że w trzydziestym trzecim roku Jego życia będzie musiała zmierzyć się z bólem Jego straty, będzie zmuszona przygotować się na Jego męczeńską śmierć, by tajemnica wcielenia spłotła się nierozzerwalnie z tajemnicą śmierci i zmartwychwstania Bożego Syna.

Co czuła Maryja, gdy doświadczyła po raz pierwszy poruszenia Dzieciątka w Swym łonie, wiedzą matki na całym świecie, bo i one doświadczyły lub doświadczą tego wielkiego cudu. Wyobrażamy sobie, że w tej niezwykłej chwili był przy Maryi Józef, który wydał okrzyk zdziwienia, gdy dotykając brzucha swej Małżonki wspólnie z Nią doznał tego niezwykłego przeżycia, świadczącego o tym, że Dziecko jest, żyje i czeka na spotkanie ze swymi Rodzicami.

Jeszcze przed narodzinami Dziecka Maryja i Józef udali się do Betlejem, bo tam odbywał się ogłoszony dekretem cesarza Augusta w całym państwie spis ludności, a ponieważ Józef pochodził z domu i rodu Dawida, udał się z Maryją do miasta Betlejem w Judei. Czekali ich długa droga, przejść bowiem musieli 180 km

Na pewno Józef bardzo niepokoił się z powodu tego faktu i zadawał sobie pytanie, jak ciężarna kobieta znieśie trudy wędrowni? W tej sytuacji można było tylko zaufać Bogu, że z Jego opieką nic złego nie stanie się Rodzicom i Dziecku. Rodzice więc zaufali Bogu, zaufali, a ich godna podziwu wiara była olbrzymią i bezwarunkową.

Gdy małżonkowie dotarli do Betlejem szukali miejsca, w którym ich Dziecko w bezpieczny sposób przysłoby na świat. Jak to możliwe, że nikt z mieszkańców Betlejem nie był gotowy do przyjęcia przyszłych rodziców pod bezpieczny dach swego domostwa? Dźwięk głucho zatraskiwanych drzwi przed Bożym Synem dźwięczał boleśnie w uszach i świadczył o zatwardziałości ludzkich serc.

Gdy więc Maryja i Józef nie znaleźli miejsca dla siebie i dziecka w ludzkich sercach, Maryja urodziła Dzieciątka w stajence i położyła je w żłobie. Tym cudownym narodzinom towarzyszył kolejny cud. Oto przybiegli rozgorączkowani i szczęśliwi pasterze, pokłonili się Dzieciątku, opowiedzieli o śpiewających aniołach, po nich przyszli Mędrcy ze Wschodu z niezwykłymi darami. Bóg przysłał i natchnął osoby, które zaświadczyły, że wszystko jest tak jak być powinno. Narodziło się Dziecko, które przynieść miało zbawienie całemu światu.

Pismo Święte mówi, że narodziny Jezusa oznaczają nadejście pełni czasu, chwilę, która wybrał sam Bóg, by ukazać w pełni Jego miłość do ludzi, przez danie im swego własnego Syna. „Ta Boża wola spełnia się w okolicznościach najbardziej normalnych i zwyczajnych: kobieta, która wydaje na świat dziecko, rodzina, dom. Wszchemoc i wielkość Boga przychodzą poprzez to, co ludzkie, i jednoczą się z tym, co ludzkie”. <http://www.rejs.szn.pl/czytelnia/artykuly/czytelnia/malzenstwo-powolanie-chrzescijanskie>

Za kilkanaście dni Chrystus przyjdzie po raz kolejny na świat. Syn Boży urodzi się w okolicznościach na wskroś zwyczajnych z jednej strony, z drugiej zaś strony najpiękniejszych i najwłaściwszych, bo w rodzinie, ale czy świat ogarnięty wojnami, aktami terrorystycznymi, osławiającymi się z eutanazją i aborcją, jest w stanie zauważyć to doniosłe zdarzenie? I trudno powiedzieć, czy pytanie to traktować należy jako retoryczne? A może odpowiedź na nie jest już zapisana? Aż strach pomyśleć, co stanie się z ludzkością, jeżeli odpowiedź ta będzie niewłaściwa.

Wiesława Szubarga

BYŁ WŚRÓD NAS



ks. Bp Franciszek Stefanowicz

1801 – 1871

Zapewne wielu z nas zapomniało - wiele osób dopiero się dowie że z Ziemi Mosińskiej wywodzi się kapłan o najwyższych święceniach tj. Biskup.

Ks. Biskup Franciszek Stefanowicz Syn Rocha i Zofii zd. Noskiewicz urodził się 29 kwietnia 1801 w Mosinie. Naukę rozpoczął w miejscowej szkole parafialnej pod opieką ks. Nowakowskiego. Gdy skończył 13 lat, ojciec oddał go na dalszą naukę do jednej z poznańskich szkół. Po czterech latach nauki

wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu. Po okresie studiów, nie mając wymaganego prawem kanonicznym stosownego wieku, aby uzyskać święcenia kapłańskie, zostaje nauczycielem domowym dzieci referendarza Józefa Morawskiego w Luboni k/ Ponieca oraz synów Antoniego Szczanieckiego w Sarbinowie.

3 października 1823 w Katedrze Gnieźnieńskiej otrzymał święcenia kapłańskie

Na pierwszą placówkę z posługą kapłańską został skierowany do Niepartu k/Krobi gdzie pracuje do 1827. W latach 1827-1831 posługuje jako komendarz (duchowny, administrator parafii bez instalacji kanonicznej) w Pakosławiu.

W 1831 z rąk Elżbiety Mycielskiej, wdowy po poległym w bitwie pod Grochowem Ludwiku, otrzymał prezentet (prawo do przedstawienia kandydata na urząd kościelny) na probostwo w Poniecu, pełniąc jednocześnie obowiązki dziekana krobskiego.

Wzorowy kapłan był gorącym patriotą oraz niezwykle wymownym kaznodzieją. Te cechy szybko pozwoliły ks.

Franciszkowi zjednać sobie ogólne poważanie i w 1848 został wybrany posłem do berlińskiego zgromadzenia narodowego rozpedzonego później bagnietami.

W 1852 ks. Prymas Przyłuski powołał ks. Stefanowicza na kanonika i radcę konsystorialnego (dawniej stosowane określenie kurii biskupiej jako zbioru doradców pomagających w sprawach administracyjno - sądowych). Po śmierci ks. Biskupa Jana Kanty Dąbrowskiego wyniesiony został do godności sufragana i konsekrowany na Biskupa. Pamiętną jest porywająca przemowa ks. Biskupa Franciszka nad grobem płk Niegolewskiego przepełniona najbogatszą miłością ojczyzny.

W 1858 wraz z Gustawem Potworowskim staje ks. bp. na czele ruchu wyborczego kładąc niemałe zasługi dla utrwalenia solidarności w wyborach. W biografii ks. Biskupa znanym jest też fakt iż był głównym celebrazem pochówku ks. Ignacego Szymańskiego (mosińskiego proboszcza w latach 1827-1850).

Nasilające się kłopoty zdrowotne wymusiły w 1863 wycofanie się ks. bp z życia publicznego. Długo i wiele cierpiał, do końca otoczony troskliwą opieką. Zmarł 23 marca 1871. Zgłoszenie zgonu dokonał ks. Karol Wojszczyński - profesor Seminarium.

Kochany i czczony przez całe obywatelstwo Księstwa, które z różnych stron przybyło, by zgasłemu kapłanowi złożyć ostatni hołd i uznanie, spoczął na katedralnym cmentarzu (dzisiaj są to tereny jeziora Maltańskiego).

Jednym z mych marzeń (a marzenia się spełniają) jest przywrócenie lub nadanie nazwy jednej z ulic w Mosinie im. ks. bp Stefanowicza.

Polecamy w modlitwach tego wielkiego mosinianina oraz patriotę.

Włodzimierz Gabrielski

Czas Adwentu

„Niech będą przepasane biodra nasze i zapalone pochodnie. A wy bądźcie podobni do ludzi, oczekujących swego Pana...” (Łk 12,35-36)

Jak co roku, przed świętami Narodzenia Pańskiego, przeżywamy czterotygodniowy okres Adwentu. Powraca on w cyklu roku liturgicznego, ten sam od dawna. Przez wiele lat przeżywałem go niemal automatycznie, lecz w tym roku przemyślałem mój stosunek do Adwentu.

Zacząłem od znaczenia samego słowa. Zajrzałem do słownika wyrazów obcych i dowiedziałem się, że słowo Adwent pochodzi od łacińskiego słowa Adventus, które tłumaczy się jako „Przyjście”. Jest to więc czas przyjścia, czas spełniającego się oczekiwania, czas ostatnich przygotowań na przyjście Oczekiwanego.

My katolicy określamy tym słowem okres liturgiczny poprzedzający święto Bożego Narodzenia. Warto zastanowić się chociaż przez chwilę, jak wygląda moje czekanie? Może okaże się, że pytanie muszę postawić trochę inaczej: Czy w ogóle czekam? Czy Chrystus w moim życiu zajmuje na tyle ważne miejsce, iż przygotowuję się na Święta, które są pamiątką wydarzenia najważniejszego w historii ludzkości: Wcielenia się Boga? Czy często nie traktuję Adwentu jako miłego, spokojnego czasu poprzedzającego Boże Narodzenie, w którym nic specjalnego się nie dzieje poza porządkami domowymi lub planowaniem wyjazdu na odpoczynek świąteczny.

Na pewno u wielu z nas te pytania nie spowodują zdziwienia. Ogromna rzesza wierzących przeżywa Adwent głęboko, starając się co roku poddać refleksji swoje życie pod kątem oczekiwania na pamiątkę tego wydarzenia, które mało

miejsce dwa tysiące lat temu, jak i pod kątem oczekiwania ostatecznego przyjścia na końcu ziemskiej historii, kiedy to Chrystus przyjdzie w chwale.

Z całą pewnością wielu ten czas przeznaczy na walkę z grzechem i nałogami, na wewnętrzny wzrost poprzez podejmowanie dodatkowych ofiar i rezygnacji, jak też na pojednanie się z Bogiem w sakramencie pokuty. Ale są wśród nas i tacy, którzy nieświadomi tej wielkiej łaski jaką niesie czas Adwentu, przeżywają ten okres bezowocnie, nie korzystając z niezmiernych bogactw Słowa, które stało się Ciałem. Pamiętajmy o nich szczególnie w tym czasie, wspomagajmy ich naszymi modlitwami, pomagajmy im też czynem, „pamiętając, że wszelkie dobro pochodzi od Boga”. Starajmy się włączyć w ten radosny trud przygotowań na przyjście.

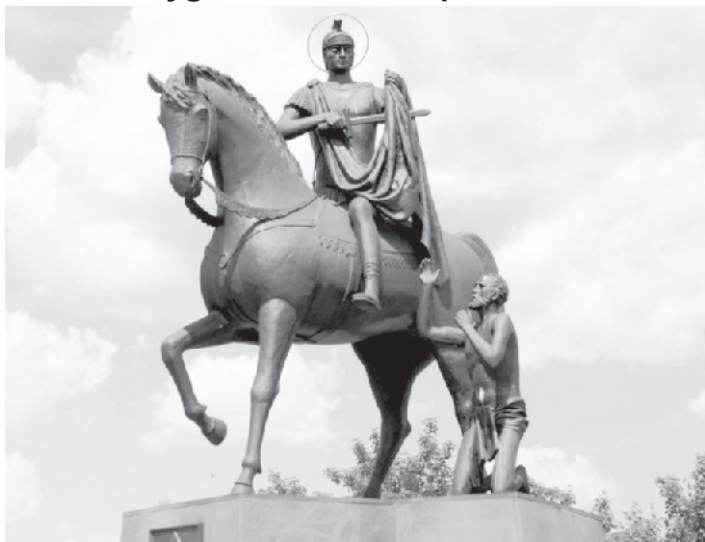
Wybaczcie mi drodzy Czytelnicy, że stawiam tak wiele pytań, ale wato zastanowić się nad nimi. Adwent jest do tego czasem stosownym.

Jest ktoś, kto jest dla na najlepszym przykładem, wzorem i pomocą w poszukiwaniu właściwych odpowiedzi na te pytania. Tą osobą jest Maryja, Matka Jezusa Chrystusa. Ona jest wzorem najlepszego wykorzystania czasu oczekiwania. Ona jest wzorem, bo Owocem Jej oczekiwania był sam Syn Boży.

Niech to nasze oczekiwanie nie kończy się 25 grudnia, a ciesząc się Narodzeniem Pańskim i składając sobie życzenia przy wigilijnym stole, pamiętajmy, że oczekujemy tego przyjścia w chwale! Oby Chrystus – Dziecina zastał nas czuwających.

Stanisław Lemke

Homilia wygłoszona 11 listopada 2015 roku, we wspomnienie św. Marcina z Tours, biskupa.



Kim jesteś, święty Marcinie, którego dzisiaj wspominamy? Jakim byłeś człowiekiem? Jakie było twoje życie, że Pan Jezus od razu po twojej śmierci przyjął cię do Nieba?

Urodziłeś się bodaj w 317 roku w Panonii. Dzis są to Węgry, ale wówczas były to północne krańce Imperium Rzymskiego. Twój ojciec, poganin, był wysokim rzymskim urzędnikiem – trybunem. Nadał tobie pogańskie imię – Marcin, *Martinus* oznacza należący do boga Marsa, rzymskiego boga wojny. Wychowałeś się w rodzinie pogańskiej, choć już jako młody człowiek spotkałeś w swoim życiu wyznawców Chrystusa. Uwierzyłeś im, dlatego jako dziesięcioletek wpisałeś się na listę katechumenów, czyli kandydatów do chrztu świętego. Twój bliscy jednak namówili cię, byś nie przyjmował chrztu, w przeciwnym razie narażysz się na gniew ojca. Odłożyłeś tę sprawę na później. W wieku siedemnastu lat zostałeś żołnierzem. Twój dowódca wystąpił cię na inny kraniec cesarstwa – do Galii, gdzie wraz ze swoimi kompanami miałeś bronić granic przed atakami barbarzyńskich plemion.

I wtedy to miało miejsce wydarzenie, które odmieniło twoje życie. Jadąc, jak głosi legenda, na białym koniu, spotkałeś przy drodze żebraka. Coś cię tknęło. Coś poruszyło twoje serce. Wyciągnąłeś miecz, ale nie po to, by zabić nędzarza, ale by swoim mieczem przepołowić żołnierski płaszcz i połowę tego płaszcza okryć zmarzniętego biedaka. A potem nastąpiła pamiętna noc. Nie spałeś spokojnie. Śnił ci się Chrystus. Znałeś Jego twarz, choć jeszcze nie byłeś Jego uczniem. Chrystus w twoim śnie nie był ubrany w złote szaty, jak przystało na króla. On był odziany w płaszcz – w połowę twego płaszcza, którą okryłeś napotkanego przy drodze żebraka.

I wtedy zrozumiałeś słowa z Ewangelii wg św. Mateusza, które my przed chwilą usłyszeliśmy: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych – mówi Jezus – mnieście uczynili”. Ty nie pomogłeś biedakowi – Ty pomogłeś samemu Chrystusowi. Wiedziałeś, co masz robić dalej. Zostawiłeś żołnierkę, w Wielkanoc przyjąłeś chrzest i włożyłeś na siebie mnisi habit – zostałeś zakonikiem. Założyłeś pierwszy klasztor na francuskiej ziemi. Żyłeś odtąd Ewangelią: karmiłeś głodnych, poileś spragnionych, odziewałeś nagich, podróżnych przyjmowałeś pod swój dach, odwiedzałeś chorych, pocieszałeś uwięzionych. Po prostu robiłeś wszystko to, co mają czynić chrześcijanie, jeśli chcą osiągnąć szczęście wieczne w Królestwie naszego Zbawiciela.

Ludzie widzieli twoją dobroć, twoją gorliwość, i kiedy umarł biskup miasta Tours, chcieli ciebie mianować jego następcą. Ty tego nie chciałeś. Wolałeś skryć się przed przybywającym z Rzymu legatem papieskim, który już trzymał w ręce dekret Ojca świętego. Schowałeś się w szopie, w gęsiarni. Bóg jednak chciał inaczej. Krzyk gęsi zdradził twoją kryjówkę. Zostałeś biskupem, a na pamiątkę tego wydarzenia na stołach wielu domów w Polsce i nie tylko, w dzień 11 listopada gości gęsi. *Gęsi na świętego Marcina* – jak powiada przysłowie.

Jako biskup nie chciałeś mieszkać w pałacu przy katedrze. Wolałeś być blisko swoich diecezjan. Dlatego wędrowałeś od domu do domu, od wsi do wsi, od parafii do parafii, aby głosić wszystkim Dobrą Nowinę o Jezusie. Odwiedzałeś nawet biskupów, aby także z nimi dzielić się swoją miłością do Boga i bliźnich. Umarłeś umęczony duszpasterstwem, ale radosny i szczęśliwy, przygotowany na spotkanie w Niebie ze swoim Mistrzem.

Umiłowałeś szczególnie posługę jednania zwaśnionych stron. Przybywałeś tam, gdzie kłótnie i konflikty niszczyły braterskie więzi. Dziś, 11 listopada, podczas Narodowego Święta Niepodległości, jakże byśmy chcieli, my Polacy, abyś zstąpił na naszą ziemię i pogodził wszystkich skłóconych. Aby już odtąd w naszej Ojczyźnie lewica nie kłóciła się z prawicą, ludowcy z narodowcami, liberałowie z konserwatystami. Aby wszyscy rządzący razem, ręką w rękę, służyli na rzecz dobra i pomyślnego rozwoju naszego narodu.

Pewnie przypomnielibyśmy nam wszystkim słowa z Księgi Mądrości, które przed chwilą usłyszeliśmy w pierwszym czytaniu mszalnym:

„Do was więc zwracam się, władcy, byście się nauczyli mądrości i nie upadli. Bo ci, co świętości święcie przestrzegają, dostąpią uświęcenia, a którzy się tego nauczyli, ci znajdą słowa obrony”.

Pewnie w dzisiejszych czasach powiedziałbyś nieco inaczej: do was się zwracam prezydenci i premierzy, posłowie i senatorowie, marszałkowie i ministrowie, wojewodowie, starostowie, burmistrzowie i radni – szukajcie Bożej mądrości! Tylko Boża mądrość sprawi, że będziecie dobrze wypełniali swój urząd. Tylko państwo, którego obywatele będą napełnieni mądrością od Boga, będzie się rozwijało w odpowiednim kierunku.

Święty Marcinie, dziś jesteś w Niebie. Może spotkasz tam naszych przodków – odnowicieli niepodległej Polski. Może rozmawiasz z Piłsudskim i Dmowskim, którzy poświęcili swoje życie z miłości do naszej Ojczyzny. Może widzisz Ignacego Jana Paderewskiego, który w grudniu 1918 roku poderwał serca Wielkopolan do walki z pruskim zaborcą. Czy oni są w Niebie razem z tobą? Tego nie możemy być pewni, ale pewni jesteśmy, że razem z Tobą są czcigodni patroni Polski: św. Stanisław i św. Wojciech. Na pewno spotkasz i rozmawiasz ze św. Janem Pawłem II, który tak bardzo pragnął, by Polska była chrześcijańska, by Polacy nie zapomnieli o swoich chrześcijańskich korzeniach.

Dziś niektórzy mówią: dobrze, możesz być wierzącym, ale w domu, nie w miejscach publicznych; możesz wieszać krzyże, ale w swoim mieszkaniu, nie w szkołach, urzędach, szpitalach; możesz chodzić do kościoła, ale nie namawiaj innych do tego. Święty Marcinie, my nie chcemy takiej Polski – Polski, w której religię spycha się do przysłowiowej zakrystii. My nie chcemy Polski, w której wmawia się, że wiara to sprawa prywatna. To nieprawda. Wiara nie może być prywatna, wiara zawsze była kwestią publiczną. My chcemy Polski, w której Polacy będą mogli bez przeszkód opowiadać innym o Chrystusie. Ktoś krzyknie z oburzeniem: to indoktrynacja! To nie jest indoktrynacja – to EWANGELIZACJA. My chcemy Polski zewangelizowanej...

Dzisiaj, 11 listopada, stajesz się dla nas, święty Marcinie, szczególnym orędownikiem i patronem. Chcemy cię prosić, abyś wstawił się za nami u Boga w dwóch intencjach. Po pierwsze módl się za nas, abyśmy tak jak ty potrafili pomagać bliźnim. Nie tylko modlić się za nich. Nie tylko wrzucać pieniądze do skarbonki dla potrzebujących, ale pomagać – konkretnie, na serio traktując wezwanie Pana Jezusa do okazywania miłosierdzia. A druga intencja to modlitwa za naszą Ojczyznę. Wspieraj nas wszystkich swoim wstawiennictwem, abyśmy jako Polacy potrafili z prawdziwą wiarą i szczerym oddaniem służyć Polsce. Takiej Polsce, w których wszyscy jej obywatele będą głęboko kochali Chrystusa i z radością dzielili się tą miłością z innymi.

dk. Patryk A. Nachaczewski

Nasz rodak męczennik ...

10-go listopada w wigilię Święta Niepodległości w Krosinku przy ulicy Stęszewskiej miała miejsce podniosła uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej dotyczącej postaci męczennika czasów komunistycznych rodaka tej ziemi, pułkownika Stanisława Kasznicy.

Szanowni Państwo i wszyscy zaproszeni Goście !

Są wydarzenia w życiu społeczności, które wymagają upamiętnienia, ocalenia od zapomnienia ludzi i spraw związanych z ich działalnością.

Takim wydarzeniem jest dzisiejsza uroczystość upamiętnienia osoby

Stanisława Józefa Bronisława Kasznicy.

Wielki patriota, Polak, ps. „Stanisław Wąsacz”, „Wąsowski”, „Przepona”, „Służa”, „Maszkowski”, „Borowski”, „Stanisław Piotrowski” (urodzony 25 lipca 1908 roku we Lwowie, zamordowany 12 maja 1948 roku w Warszawie) – polski dowódca wojskowy, podporucznik Wojska Polskiego, podpułkownik i ostatni komendant główny Narodowych Sił Zbrojnych. Był kawalerem orderu *Virtuti Militari* i dwukrotnie Krzyża Walecznych. Stanisław Józef Kasznica syn Stanisława Wincentego Antoniego Kasznicy, profesora i dwukrotnie rektora Uniwersytetu Poznańskiego. Ojciec oprócz wykładowcy prawa był także senatorem II Rzeczypospolitej Polskiej.

Do 1912 roku rodzina Kaszniców mieszkała we Lwowie, następnie w Dublinach koło Lwowa, Nałęczowie i Warszawie, gdzie Stanisław Józef Kasznica rozpoczął naukę w Gimnazjum.

Wiosną 1920 roku profesor Stanisław Wincenty Kasznica przyjął zaproszenie prof. Heliodora Święcickiego i na Uniwersytecie Poznańskim zbudował Wydział Administracyjno – Prawny i tym wydziałem kierował. Następnie rodzina przenosi się do nowego domu przy ulicy Stęszewskiej w Krosinku koło Mosiny, który zostaje siedziskiem rodziny Kaszniców. Profesor Stanisław Wincenty Kasznica zmarł 17 listopada 1958 roku w Krosinku. Pochowany został, zgodnie z jego wolą, na cmentarzu w Mosinie.

Po śmierci profesora dom zostaje odstąpiony Ojcom Dominikanom, ale „Dom Kaszniców w Krosinku” pozostał we wspomnieniach zapisanych przez profesora w jego pamiętnikach.

Po przyjeździe do Wielkopolski Stanisław Józef Kasznica kontynuował naukę w Gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego, gdzie zdał maturę w 1927 roku. Studia prawnicze ukończył na Uniwersytecie Poznańskim. W okresie studiów działał w korporacji akademickiej „Helonia” oraz był członkiem zarządu Bratniej Pomocy jako kierownik sekcji pożyczkowej i kierownik domów akademickich. Po trzecim roku studiów odbył służbę wojskową we Włodzimierzu Wołyńskim, ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Artylerii, służył w 7. dywizjonie artylerii konnej w Wielkopolsce w stopniu por. rez. Studia z tytułem magistra prawa ukończył w 1933 roku a we wrześniu aplikował się. W 1935 roku objął radcostwo prawne w Gnieźnie. Przed wybuchem wojny zdał w Poznaniu egzamin adwokacki. W grudniu 1939 roku zawarł ślub z Reginą Niedźwiałowską z którą miał córkę Zofię.

Stanisław Józef Kasznica działalność polityczną rozpoczął w Obozie Wielkiej Polski. Od kwietnia 1934 roku działał w Obozie Narodowo-Radykalnym ABC. Był członkiem wewnętrznej tajnej struktury Obozu Narodowo-Radykalnego pod nazwą Organizacja Polska.

W sierpniu 1939 roku został zmobilizowany w stopniu porucznika i wziął udział w kampanii wrześniowej, służąc jako oficer zwiadowczy, a następnie dowódca I plutonu 2 baterii w 7 Dywizjonie Artylerii Konnej w składzie Wielkopolskiej Brygady Kawalerii pod dowództwem gen. Romana Abrahama. W armii gen. Tadeusza Kutrzeby walczył w bitwie nad Bzurą, spod Kutna przeszedł do Warszawy, bronił stolicy. Odznaczono go Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*.

Po klęsce działań wojennych nie poszedł do niewoli niemieckiej. Od października 1939 roku był w konspiracji jednym z czołowych działaczy tzw. Grupy Szańca (wojennej kontynuacji Obozu Narodowo-Radykalnego ABC), jednym ze współzałożycieli Związku Jaszczurczego, wojskowej organizacji zewnętrznej Obozu Narodowo-Radykalnego i z ramienia tej organizacji tworzy komisariaty cywilne. W Warszawie kierował łącznością Związku Jaszczurczego i Narodowych Sił Zbrojnych,

jednocześnie był kierownikiem grupy prawno-administracyjnej i szefostwa administracji.

Po układzie scaliowym z Stronnictwem Narodowym w lipcu 1943 roku wszedł w skład prezydium Tymczasowej Narodowej Rady Politycznej, będąc jednym z jej ośmiu założycieli. Równolegle pełnił funkcję szefa administracji ogólnej Służby Cywilnej Narodu. Latem 1943 roku opracował jako kierownik szefostwa administracji Służby Cywilnej Narodu regulamin sądów kapturowych dla tej organizacji. Od lipca 1944 roku był zastępcą, a później szefem Oddziału I Komendy Głównej Narodowych Sił Zbrojnych (nie scalonego z Armią Krajową). W tym czasie wydał broszurę „Polska po wojnie”. W pierwszych kilku dniach powstania warszawskiego walczył na Ochocie, skąd z ludnością cywilną wyszedł ze stolicy i wyjechał do Częstochowy.

Od sierpnia 1944 roku był członkiem Rady Politycznej i szefem oddziału organizacyjnego Narodowych Sił Zbrojnych. We wrześniu 1944 roku został mianowany komendantem Okręgu VIII Częstochowa Narodowych Sił Zbrojnych.

W marcu 1945 roku objął funkcję zastępcy komendanta Inspektoratu Ziemi Zachodnich, od kwietnia był p.o. komendanta tego obszaru. Utworzył w jego ramach trzy organizacje konspiracyjne: Armię Polską (o charakterze wywiadowczym), Pokolenie Polski Niepodległej (w środowiskach akademickich Poznań i Gdańsk) oraz Legię Akademicką (na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). Od marca 1945 roku był także szefem Oddziału I Komendy Głównej Narodowych Sił Zbrojnych, a w lipcu tego roku został mianowany szefem Rady Inspektorów. Do sierpnia 1945 roku był dowódcą okręgu poznańskiego Narodowych Sił Zbrojnych.

W sierpniu 1945, po wyjeździe na Zachód komendanta głównego Narodowych Sił Zbrojnych gen. bryg. Zygmunta Broniewskiego ps. „Bogucki”, został p.o. komendanta głównego Narodowych Sił Zbrojnych. Pełnił tę funkcję do lutego 1947 roku. Od czerwca 1946 roku sprawował funkcję szefa wywiadu Organizacji Polskiej, a od końca tego roku był kierownikiem Komitetu Politycznego Organizacji Polskiej. Na przełomie lat 1946/1947 podporządkował resztę organizacji NSZ Komendzie Głównej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego.

15 lutego 1947 roku został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa i osadzony w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Świadkowie z sąsiednich cel więzienia mokotowskiego wspominają o zadawanych mu okrutnych torturach. Wyrokiem z 2 marca 1948 roku Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał go w procesie na czterokrotną karę śmierci oraz na cztery kary więzienia, a także na kary dodatkowe – utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych oraz konfiskatę mienia i na zasadzie sumowania wyroków wymierzył mu karę łączną – karę śmierci i ww. kary dodatkowe. Wraz z nim skazano jeszcze kilka osób ze ścisłego kierownictwa podziemnych struktur narodowych. Wyrok wykonano 12 maja tego roku w więzieniu mokotowskim przez rozstrzelanie. O zamiarze wykonania wyroku rodzina nie została powiadomiona.

Ciała nie wydano rodzinie. Zostało one skrycie, bezimienne, wrzucone do zbiorowego dołu i pogrzebane w nieznanym i nie oznakowanym miejscu. Chodziło o to, by prócz uśmiercenia zabić pamięć o ofierze.

30 września 1992 roku Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego uznał wyrok z 1947 roku byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie za nieważny.

Szczątki ostatniego komendanta Narodowych Sił Zbrojnych, pochowanego w mundurze Wehrmachtu, znajdowały się wśród kości 117 osób - ofiar represji komunistycznych - wydobytych w 2012 roku w czasie prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej ekshumacji na wojskowych Powązkach w Warszawie.

Do ostatnich chwil swojego życia był wierny złożonej przysiędze:

„Ja walkę o Wielką Polskę uważam za najważniejszy cel mego życia.

Mając szczerą i nieprzymuszoną wolę służyć Ojczyźnie, aż do ostatniej kropli krwi.....”

Opracował: *Wiesław Kosse*

12.00 + za śp. Stanisławę i Ignacego Szulc
18.00 + za śp. Marię Wiatr w 56 rocz. śm i zm. rodziców i rodzeństwo z prośbą o radość życia wiecznego
Poniedziałek, 18 stycznia
7.00
8.15
18.00 + za śp. Piotra Szwarcę
Wtorek, 19 stycznia
7.00
8.15
18.00 + za śp. Wandę Jaroszczyk w 23 rocz. śm, Tadeusza Jaroszczyka, Adama Olejniczaka
Środa, 20 stycznia
7.00
8.15 + okazji 48 rocz. ślubu Janiny i Kazimierza z podziękowaniem za odebrane łaski z prośbą o dalsze błogosławieństwo Boże i zdrowie w rodzinie
18.00 Nowenna
Czwartek, 21 stycznia
7.00
8.15 + za śp. Jarosława Lulczyńskiego
18.00 + za śp. Ludwiak w 8 rocz. śm, Krystynę w 2 rocz. śm Jankowskich
Piątek, 22 stycznia
7.00
8.15
18.00
Sobota, 23 stycznia
7.00 + za śp. Marię Nowicką w 10 rocz. śm
18.00 Intencje zbiorowe
Niedziela, 24 stycznia
7.30 + za śp. Mariannę, Mieczysława Kołodziejczyków, Stefanię, Józefa Dworcaków, Kazimierę, Alinę, Albina Habowskich
9.00 + za śp. Franciszka w 8 rocz. śm, Helenę Przybylskich, Stefana Szymkowiaka, Władysława Mrugas
10.30 + za śp. Jana i Jadwigę Szulc, Leszka Rosę, Walerię, Waclawa Witkowskich, Henryka Stachowiaka
12.00 + za śp. Zygmunta Urbańskiego w 7 rocz. śm
18.00 + za śp. Jana Borowczaka w 40 rocz. śm i zm. z rodz. Borowczaków i Szymańskich
Poniedziałek, 25 stycznia
7.00
8.15
18.00 + za śp. Stefanię Balcerską w rocz. śm
Wtorek, 26 stycznia
7.00
8.15
18.00
Środa, 27 stycznia
7.00
8.15
18.00 Nowenna
Czwartek, 28 stycznia
7.00
8.15

18.00
Piątek, 29 stycznia
7.00
8.15 + za śp. Huberta Topolskiego
18.00
Sobota, 30 stycznia
7.00
16.00 ślub Martyna Klimaszewska i Daniel Sadlak
18.00 Intencje zbiorowe
Niedziela, 31 stycznia
7.30 + za śp. Helenę i Franciszka Przybylskich, Władysława Mrugas i zm. z rodz. Przybylskich i Olejników
9.00 + za śp. Marię, Władysława Marcinkowskich i zm. z rodz. Marcinkowskich, Frasunkiewiczów, Wegnerów i Piaseckich
10.30 + za śp. Franciszka w 16 rocz. śm, Stefana i Anielę Kuchtów
12.00 + za śp. Stanisławę i Ireneusza Michalskich
18.00 + za śp. Aleksandra Kozakiewicza w 7 rocz. śm
Poniedziałek, 1 lutego
7.00
8.15
18.00
Wtorek, 2 lutego - Ofiarowanie Pańskie
7.30 + za śp. Stefanię Roszak w 5 rocz. śm
9.00 + okazji 80 rocz. urodzin Marii z podziękowaniem za otrzymane łaski z prośbą o zdrowie i dalsze błogosławieństwo Boże
16.00
18.00 + za śp. Zbigniewa Łaseckiego w 90 rocz. śm z prośbą do Boga Miłosiernego o łaskę zbawienia
Środa, 3 lutego
7.00 + za śp. Piotra Bańkowskiego w 20 rocz. śm
8.15
18.00 Nowenna
Czwartek, 4 lutego
7.00
8.15
18.00 + za śp. Piotra Szwarcę
Piątek, 5 lutego
7.00
8.15
18.00 + za śp. Seweryna Drozdowskiego i zm. z rodz., Stefanię, Michała, Zdzisława Balcerskich
Sobota, 6 lutego
7.00
18.00 Intencje zbiorowe
Niedziela, 7 lutego
7.30 + za śp. Marię Owsianą z ok. imienin i Bolesława Owsianego
9.00 + za śp. Stanisława Szeszułę i zm. z rodz. Szeszułów i Pełczyńskich
10.30 + za śp. Mariannę Sobeczką, Ignacego Sobkowiaka z ok. imienin
12.00 + za śp. Zofię, Antoniego i Bronka Piotrowskich
18.00 + za śp. Anetkę, Dariusza Ossowskich, Alfonsa Habowskiego,

Krystynę i Mariana Ossowskich
Poniedziałek, 8 lutego
7.00
8.15
18.00
Wtorek, 9 lutego
7.00
8.15 + za śp. Marcina Łukaszewicza
18.00 + za śp. Krzysztofa Szeszułę w 13 rocz. śm i zm z rodz. Szeszułów i Orłowskich
Środa, 10 lutego - POPIELLEC
7.30
9.00
16.00
18.00 Nowenna
19.00
Czwartek, 11 lutego
7.00
8.15
18.00 + za śp. Sabinę Sawicką
Piątek, 12 lutego
7.00
8.15 + za śp. Adelę i Alojzego Dardas
18.00 + za śp. Antoniego Dominiaka w 13 rocz. śm
Sobota, 13 lutego
7.00
18.00 Intencje zbiorowe
Niedziela, 14 lutego
7.30 + za śp. Mariannę i Tomasza Tomczak, Antoninę i Ignacego Sobkowiak i zm. z rodz. Sobkowiaków
9.00 + za śp. Alfreda Parafiniuka w 90 rocz. śm, Helenę, Stefana, Władysława Ławniczaków, Janinę, Jana Kałuzińskich
10.30 + za śp. Wandę, Mariana Kaczmarków
12.00 + za śp. Dionizego Kołtoniaka, Marię i zm. rodziców
18.00 + za śp. Eugeniusza Sobkowiaka w 12 rocz. śm i zm. z rodz. Sobkowiczów i Borowczaków
Poniedziałek, 15 lutego
7.00 + za śp. Elżbietę Zydorczyk, Gertrudę i Stanisława Zeidler, Andrzeja Tabakę
8.15
18.00 + za śp. Stanisławę, Ignacego Szulc, Marię, Walentego Grzempów
Wtorek, 16 lutego
7.00
8.15
18.00 + za śp. Andrzeja Bombkę
Środa, 17 lutego
7.00
8.15
18.00 Nowenna
Czwartek, 18 lutego
7.00
8.15
18.00 + za śp. Jana Mroczka w rocz. śm, zm z rodz. Mroczków i Grypczyńskich
Piątek, 19 lutego
7.00
8.15 + za śp. Leona i Lucję Marciniaków
18.00 + za śp. Irenę Kaczmarek w 4 rocz. śm

Sobota, 20 lutego
7.00
18.00 Intencje zbiorowe
Niedziela, 21 lutego
7.30 + za śp. Stefana Szymkowiaka w 80 rocz. śm
9.00 + za śp. Genowefę, Franciszka Gellert, zm. z rodz. Owsianych, Napierałów, Zbigniewa Kędziore, i zm z rodz. Kułków
10.30 + za śp. Bogusza Urbańskiego w rocz. śm
12.00 + za śp. Kazimierę Cholewa w 3 rocz. śm i Władysława Bociana w 7 rocz. śm
18.00 + za śp. Romana Moszaka w 30 rocz. śm Mariannę Moszak, Stanisława, Stefanię, Stefana Stachowskich
Poniedziałek, 22 lutego
7.00
8.15
18.00
Wtorek, 23 lutego
7.00
8.15
18.00
Środa, 24 lutego
7.00
8.15
18.00 Nowenna
Czwartek, 25 lutego
7.00
8.15
18.00
Piątek, 26 lutego
7.00 z okazji imienin brata Mirosława
8.15
18.00 + za śp. Romana i Marię Bartkowiak
Sobota, 27 lutego
7.00
18.00 Intencje zbiorowe
Niedziela, 28 lutego
7.30 + za śp. Mariannę i Mieczysława Kołodziejczyków, Stefanię i Józefa Dworcaków, Alinę, Kazimierę i Albina Habowskich
9.00 + za śp. ks. Romana Hildebranda z ok. imienin
10.30 + za śp. Stanisława Grzechowiaka w 21 rocz. śm
12.00 + za śp. Jana Matusiaka w 20 rocz. śm, Lidie Komisarek, Wandę i Wojciecha Wiśniewskich
18.00 + za śp. Stefanię Borowczak w 18 rocz. śm i zm. z rodz. Borowczaków i Szymańskich
Poniedziałek, 29 lutego
7.00
8.15 + za śp. Stanisława Słomińskiego w 70 rocz. śm i zm. z rodz. Słomińskich i Pikośców
18.00 + za śp. Helenę w 20 rocz. śm i Franciszka Zmudów, zm. braci Bogdana i Edwarda i zm. z rodz. Wzięchów

ZGONY od 27-08-2015 r.

Stanisław Zięba – 1.51, Sylwester Wojciechowski – 1.53, Zygmunt Majchrzak – 1.86, Tomasz Beisert – 1.45, Ryszard Śnieżek – 1.71, Katarzyna Retinger – 1.93, Lidia Jaroszyk – 1.51, Maria Górna – 1.100, Wojciech Matusiak - 1.59, Maria Kowalczyk - 1.61, Mieczysław Przydanek - 1.70, Andrzej Królikowski - 1.75, Marian Pruszkowski – 1.65, Piotr Szwarc – 1.51, Wojciech Kramm - 1.70, Letosława Chudzińska – 1.84, Jan Zazula – 1.77, Kazimierz Galiński – 1.78, Barbara Colowska – 1.67, Józef Wojciechowski – 1.66, Bogdan Nowaczyk - 1.70, Józef Marciniak – 1.91, Marian Piechowiak – 1.76, Grażyna Pawlak – 1.56, Edmund Jendrzyczak – 1.96

CHRZTY od 5-09-2015 r.

Oliwia Zakrzewska, Melisa Małgorzata Sas, Filip Losiak, Ksawier Wałęcki, Gabriela Rozmiarek, Ignacy Szlagowski, Sophie Elizabeth Kurkowiak, Zofia Jadwiga Filipiak, Wojciech Kamil Ledworowski, Blanka Anna Nowodczyńska, Nathan Tadeusz Zielaskowski, Jan Stypiński, Karina Latusek, Emilian Szeszuła, Szymon Nowak, Dominika Kubiak, Franciszek Skopowski, Hubert Bereta, Emilia Ziętkowska, Joanna Anna Szafrąska, Franciszek Filip Knopczyk, Franciszek Sarnowski, Dawid Zych, Julia Wechta, Oliwia Żok, Jan Batura, Magdalena Michalczyk, Nikola Kinga Matuszczak, Szymon Walkowiak, Róża Anna Zajączkowska, Mieszko Krakowiak, Wiktor Górski, Tymoteusz Szymański, Adam Krzysztof Joksz, Julia Lossy

Ks. infułat Lucjan Haendschke

Magister Fabrice Ecclesiae piastowskiej katedry poznańskiej

Część I

„... On ukochał w szczególnie sposób Bazylikę Archikatedralną, dla której odbudowy i upiększenia tak się napracował...”

/z mowy żałobnej ks. abp. Antoniego Baraniaka, Metropolity Poznańskiego, wygłoszonej na pogrzebie śp. ks. infułata Lucjana Haendschke, prepozyta Kapituły Metropolitalnej Poznańskiej, 3 listopada 1973 w Poznaniu/

Katedra Poznańska – Dom Boży i pomnik chrześcijańskiej kultury, w początkach roku 1945, kiedy nadeszła chwila wyzwolenia miasta, doznała strasznego zniszczenia. Dwa krótkie wystrzały artyleryjskie 15 lutego 1945 roku sprawiły, że katedra stanęła w płomieniach. Pożar szalał przez całą noc... Spłonęły doszczętnie dachy, wieże z dzwonami, organy, całe wyposażenie nawy głównej i prezbiterium. „Rażona pociskami artyleryjskimi podczas wyzwolenia Poznania w roku 1945 – pisze ks. prof. Marian Banaszak – wypalona w swym wnętrzu, zachowała Złotą Kaplicę i cały wieniec otaczających nawę główną kaplic z ich zabytkami”.

Ruina najstarszej polskiej katedry była tak wielka, że trudno ją przyrównać do nieszczęść minionych stuleci, a jednak odrodziła się – jak legendarny feniks z popiołów – dzięki ofiarności i trosce duchowieństwa i wiernych. Jednym z kapłanów, którzy wielką troską otaczali katedrę metropolitalną był ks. infułat Lucjan Haendschke, wieloletni kanclerz Kurii Metropolitalnej w Poznaniu. Po rozwiązaniu Dyrekcji Odbudowy Katedry z dniem 31 grudnia 1956 roku, po jej uroczystym poświęceniu w czerwcu tegoż roku, bezpośrednio troskę o dalsze prace przy niej przejął Ordynariusz Archidiecezji wraz z Kapitułą Metropolitalną. Z ich ramienia kierował pracami przy katedrze nadal jako prefekt, czyli Dyrektor Odbudowy Katedry ks. prałat Czesław Piotrowski, korzystając w miarę potrzeby z dalszej pomocy inż. Franciszka Morawskiego oraz Komisji Sztuki Kościelnej w Kurii Metropolitalnej, którą kierował wówczas ks. kanclerz Lucjan Haendschke.

Odwołany z probostwa w Mosinie przez ks. abp. Walentego Dymka w listopadzie 1945 roku, powołany na kanclerza Kurii Metropolitalnej pełnił ten odpowiedzialny i niezwykle trudny w czasach reżimu komunistycznego urząd do 1968 roku, czyli przez 23 lata. W 1951 roku mianowany został kanonikiem gremialnym Poznańskiej Kapituły Metropolitalnej oraz *magistro fabrice ecclesiae*.

Fabrica ecclesiae to termin stosowany w średniowiecznych i nowożytnych dokumentach oraz literaturze fachowej określający proces budowy, przebudowy lub remontu kościoła. *Magister fabrice ecclesiae* to człowiek odpowiedzialny za przebieg organizacyjny i finansowy przedsięwzięcia.

Piastowska Katedra Poznańska miała szczęście, iż pracami przy jej odbudowie i wyposażaniu wnętrza kierował między innymi wybitny kapłan, rozmiłowany w niej i oddany bez reszty niemal do ostatnich dni życia – ks. infułat Lucjan Haendschke. Ze wzruszeniem brałem do ręki pożółkłe już od starości dokumenty Dyrekcji Odbudowy Katedry z lat 1947-1956, przechowywane pieczołowicie w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu – 94 tomy! Większość z nich brał do ręki Ksiądz Kanclerz, na wielu widnieje jego sygnatura.

Dzieło odbudowy katedry trwało około 12 lat. Już jesienią 1945 roku przystąpiono do zabezpieczenia wypalonej świątyni,

przykrywając ją tymczasowymi dachami z desek i papy. Podjęto także wstępne badania stanu technicznego murów oraz odkrywki architektoniczne. Odpadłe od murów tynki i stiuki barokowe odsłoniły w wielu miejscach ich gotycki charakter. Odsłonięto też wiele innych fragmentów ukazujących wcześniejszą gotycką architekturę katedry. Ze względu na wyjątkową okazję, jaką stwarzało opustoszałe wnętrze katedry, podjęto jednocześnie prace wykopaliskowe, których wyniki okazały się rewelacyjne: ukazały się fragmenty najdawniejszych murów tego pierwszego kościoła biskupiego w państwie Piastów. Pierwsza polska katedra piastowska! Fragmenty jej odkryto podczas badań archeologicznych w latach 1946-1956, kiedy to uczeni natrafili na „(...) znalezisko szczególnie ważne, a mianowicie odkrytą na osi nawy głównej pierwszej poznańskiej katedry, ale wcześniejszą od niej, płaską misę z betonu wapiennego o średnicy 4 m oraz znajdujące się wokół niej relikty prymitywnej konstrukcji osłaniającej cokoły drewnianych słupów. Technika wykonania i forma zabytku łączy ją z basenami stosowanymi w baptysteriach od czasów wczesnochrześcijańskich do romanizmu, natomiast brak monumentalnej obudowy architektonicznej (budynku baptyzmalnego) wskazuje, iż sadzawka ta miała charakter prowizorycznego *lavacrum*, jakie urządzano na jednorazowy użytek do masowych chrztów misyjnych”. Opisane tak przez archeologa językiem fachowym znalezisko *sadzawki chrzcielnej*, ten jedyny w swoim rodzaju zabytek w Polsce – dziś liczący już 1050 lat – jest świadectwem historycznych wydarzeń, które łączyły się z przyjęciem chrześcijaństwa. Prace te szczególnie leżały na sercu Księdza Infułata w latach poprzedzających obchody Millenium Chrztu Polski.

Odbudowę katedry prowadzono dwiema metodami: konserwatorską (przy kaplicach, gdzie starano się głównie wzmocnić i zabezpieczyć istniejącą strukturę) oraz drugą, określaną mianem restauracji (przy odbudowie głównego trzonu katedry, który wymagał całkowitej rekonstrukcji). Do września 1949 roku ukończono budowę nowego gwiaździstego sklepienia w nawie głównej. Jesienią 1950 roku stał już główny trzon świątyni, łącznie z dachem, który pokryto miedzianą blachą, oraz nowym szczytem elewacji zachodniej. Do końca 1952 roku trwały jeszcze prace we wnętrzu, gdzie dokonano rekonstrukcji sklepienia naw bocznych i ambitu (obejścia prezbiterium katedry). W latach 1951-1955, gdy trwały wielkie prace wykopaliskowe w nawie głównej katedry oraz w prezbiterium, w nawach bocznych i ambicie, prace budowlane wykonywano przede wszystkim na zewnątrz świątyni. W tym też czasie dokonano rekonstrukcji wielkiego okna z rozetą w elewacji zachodniej oraz w portalu. W ostatniej fazie sporo problemów zrodziło się w związku z odbudową hełmów wieżowych i latarni. Ostatnie latarnie wybudowano w 1952 roku w formie zbliżonej do przedwojennej, natomiast hełmy wież frontowych, zaprojektowane przez inż. Franciszka Morawskiego, nawiązywały do wyglądu przed 1772. Wykonano je wiosną 1955 roku. Po latach, kiedy Ksiądz Infułat wieziony był do szpitala na ul. Lutyckiej, ostatnim spojrzeniem ogarniając te piękne latarnie i hełmy wież katedry, na które z trudem wchodził mimo poważnej choroby serca, ze łzami w oczach żegnał umiłowaną katedrę...

Ks. Marian Cynka Lewiczynek

Konto Parafii: GBS Mosina 40 9048 0007 0000 3753 2000 0001

Konto CARITAS: GBS Mosina 78 9048 0007 0000 4499 2000 0001

Telefony: Probostwo: 61 813 29 18; Wikariat: 61 813 28 61; Siostry: 61 813 72 57

Wiadomości Parafialne - parafii mosińskiej- wydawca ks. proboszcz Edward Majka.

Adres redakcji: 62-050 Mosina ul. Kościuszki 1 tel. 61 813 29 18, www.parafiamosina.republika.pl – opracowanie Paweł Zawieja - www.wiadparafmosina.republika.pl e-mail: parafiamosina@poczta.onet.pl

„Wiadomości Parafialne” redaguje zespół w składzie: Wiesława Szubarga (red. odpowiedzialny), Tadeusz Malecki (z-ca red. odpowiedzialnego), Anna Cicha, Katarzyna “Kropka” Czaińska, Jolanta Kapelska, Stanisław Lemke, Joanna Stiller, Paweł Szukalski, Stanisław Kosowicz (redakcja techniczna)

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji i skracania tekstów. Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres j.w. z dopiskiem **Wiadomości Parafialne**.

„W najświętszym proteście przeciw złu kryje się cała sól życia.” Antoni Czechow

To już stało się tradycją dla mieszkańców Mosiny. W pierwszy czwartek listopada organizowana jest pielgrzymka pamięci do obozu „na Przemysłowej w Łodzi”, gdzie więziono dzieci. Obóz ten pochłonął około 12 tys. dzieci w wieku 2 – 16 lat. Tam też trafiła część dzieci aresztowanych 10 września 1943 roku w Mosinie. Dzieci te nazwano, co zostało zachowane w dokumentach, dziećmi polskich terrorystów. Tyle tytułem przypomnienia.

Inicjatorem marszu pamięci o dzieciach z obozu na Przemysłowej jest, od kilku lat, Arcybiskup Metropolita Łódzki Marek Jędraszewski. Chodziło o to, żeby wypracować inteligentną strategię wpisania obozu „na Przemysłowej” w społeczność i pamięć mieszkańców Łodzi.

Pielgrzymka z Mosiny organizowana jest od kilku lat przez Ks. Proboszcza Edwarda Majkę. W tym roku na pielgrzymkę wraz z Proboszczem pojechały 24 osoby, w tym ci, którzy przeżyli obóz „na Przemysłowej”. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele. W tym roku był to kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny Łódź – Bałuty: Wystrój kościoła był pełen zadumy: były zdjęcia dzieci – więźniów, paliły się dziesiątki zniczy, a całość uzupełniała wystawa zdjęć, listów i innych pamiątek obozowych. Kościół był wypełniony dziećmi, młodzieżą i mieszkańcami miasta.

Oprócz nas mosiniaków – bardzo honorowanych, były delegacje z Gdańska, Suwałk, Lublina, Gorzowa. Władze miasta reprezentował Pan Prezydent, Wojewoda, Kurator Oświaty i Dyrektorzy szkół. Nawy Kościoła wypełniały poczty sztandarowe szkół i organizacji. Mszę św. odprawił Arcybiskup Metropolita Łódzki Marek Jędraszewski. Celebrowali ją proboszczowie i księża z łódzkich parafii oraz gość specjalny, mosiński Proboszcz, Ksiądz Edward Majka

Arcybiskup Marek Jędraszewski w wygłoszonej homilii

nawiązał do zła, jakie wyrządził niewinnym dzieciom nazizm i wzywał, żeby to już nigdy nie miało miejsca.

Po Mszy św. wszyscy uczestnicy, trzymając w rękach znicze i zdjęcie dzieci, przeszli ulicami miasta w marszu pamięci pod pomnik Pękniętego Serca Matki. W trakcie przemarszu zostały odczytane nazwiska i imiona dzieci – więźniów, była modlitwa i pieśni religijne.

Pod samym pomnikiem przemówił Arcybiskup Jędraszewski, przedstawiciel władz miasta i młodzieży. Nasza grupa złożyła kwiaty i zapaliła znicze – była to chwila ciszy i zadumy.

Po uroczystości Dyrektor szkoły nr 81 zaprosiła do zwiedzania tematycznej wystawy. Chcę dodać, że Szkoła nr 81 należycie broni honoru Łodzi o pamięć i prawdę o obozie „na Przemysłowej”. Aktywnie również działa Komitet Dziecka, który czyni starania, aby ten obóz został naniesiony na mapy historyczne.

Następnie grupa z Mosiny została zaproszona przez Proboszcza parafii, organizatora uroczystości w kościele na poczęstunek. Tak jak w ubiegłym roku był wśród nas Arcybiskup Marek Jędraszewski, wzruszony naszą obecnością i tym, że pamiętamy. Z każdym z nas porozmawiał, był serdeczny i życzył nam, oprócz zdrowia, siły do nieugiętego protestu przeciwko złu. Umówiliśmy się na spotkanie za rok.

Powrót do Mosiny bardzo nas zbliżył. Poznaliśmy się wzajemnie, dzieląc się naszym życiem, radościami i smutkami. Dopelnieniem tego spotkania były wspomnienia dr. Skibińskiego, który przeżył obóz „na Przemysłowej”.

Dziękujemy Księdzu Proboszczowi Edwardowi Majce, że mogliśmy razem odbyć tak „inną” pielgrzymkę i oddać hołd dzieciom z naszego miasta.

Irena Piotrowska

Otwarte serca Sprawozdanie z Jubileuszowego Koncertu Mosińskiego Chóru Kościelnego im. Św. Cecylii



Dzień wspomnienia św. Cecylii w kościele powszechnym w naszej mosińskiej parafii od wielu już lat łączy się z koncertem rodzimego chóru pod jej wezwaniem. Nie inaczej było też w tym roku z tym wyjątkiem, że był to KONCERT JUBILEUSZOWY Z OKAZJI 110 –LECIA PRACY ARTYSTYCZNEJ. Wielka czcionka, gdyż wielka to okazja i radość!

Dostojność i wielkość tej liczby odczuwało się w chórze już od dawna, co skutkowało wzmoczoną pracą podczas prób, podczas warsztatów, a także indywidualnym treningiem emisyjnym w domach. Można też próbować zmierzyć (o ile wartości takie w ogóle są mierzalne!) ilość drukowanych stron tekstów, zaznaczanych, kolorowo lub nie, w istotnych do śpiewania miejscach, aby czujnie zapamiętać jak zaśpiewać, układanych, przekładanych w tezkach, czy wreszcie odkładanych, bo już gotowych albo pozostawionych z zalem na później. Każdy nowy tekst budził radość, nadzieję, ale i obawy, z czasem przecież rozwiewane, gdy jeden drugiego podtrzymywał na duchu, wspierał. Tworzyła się wspólnota śpiewu... Powrót co jakiś czas od znanych od dawna utworów wymagał nowego na nie spojrzenia, opracowania, odświeżania, czemu także towarzyszyła radość, radość ciągłości tradycji.

W sobotę, w przeddzień wspomnienia św. Cecylii: 21 listopada 2015 roku o godz. 17. 15 w Kościele parafialnym p.w. św. Mikołaja rozpoczął się

koncert. Przy mównicy najpierw stanęła Agnieszka Wolarczak, autorka wprowadzenia słownego. Rozpoczęła witając wszystkich zgromadzonych, zaproszonych gości, a także sympatyków chóru, przedstawiając skrótowo i poetycko zadania śpiewu kościelnego, gdy tymczasem śpiewacy zajmowali miejsca na środku prezbiterium, ustawiając się bezszelestnie w trzech rzędach. I tak oto Mosiński Chór Kościelny p.w. św. Cecylii pod dyrekcją Leszka Marciniaka rozpoczął koncert.

Agnieszka Wolarczak zapowiadała po trzy kolejne utwory, prezentując ich genezę powstania, aby następnie słuchacze mogli przenieść się w świat dźwięków. Chór wykonał dziesięć utworów w kolejności: „Locus iste” Antonia Brucknera, „Parce Domine” Feliksa Nowowiejskiego, „O Cruz Ave” Rihardsa Dubry, „Otcze Nasz” Nikolai Kedrova, „Kołysanka” Jana Maklakiewicza, „Amazing grace” Johna Newtona, „Nabucco” Giuseppe Verdiego, „Nella Fantasia” Ennio Morricone’a, „Santa Lucia” Teodoro Cottrau’a i „Szła dziewczeczka” w opr. Antoniego Grefa. Przy organach zasiadł Janusz Mielnicki, który wykonanie pierwszych utworów zasilił tenorowym głosem. Wzruszenie na twarzach słuchaczy i owacje (na stojąco!) spowodowały bis: „Alleluja” Andrewa Millera. Tego jubileuszowego wieczoru można było usłyszeć jeszcze śpiew chóru podczas modlitwy eucharystycznej (uroczystość Chrystusa Króla), na którą wszyscy obecni zostali zaproszeni. Agnieszka Wolarczak, dziękując wszystkim za udział w koncercie, złożyła także szczególne podziękowanie fundator-kom nowych strojów, w których chór zaprezentował się po raz pierwszy: pani Marii Kosz i pani Krystynie Wielgosz, właścicielkom firmy „Kreacja”.

Po koncercie Jubileuszowym i Mszy świętej odbyła się jeszcze część oficjalna i mniej oficjalna przy kawie i herbacie, którą obecnością swoją zaszczylicili m.in.: Burmistrz Miasta i Gminy Mosina Jerzy Ryś, przewodnicząca Rady Miejskiej Małgorzata Kaptur, zastępca przewodniczącego Mosińskiego Ośrodka Kultury Alicja Adamska i oczywiście ksiądz proboszcz Edward Majka. W tej części nastąpiły też serdeczne i zasłużone podziękowania. Burmistrz Jerzy Ryś i przewodnicząca Rady Małgorzata Kaptur wręczyli Nagrodę Burmistrza dyrygentowi Leszkowi Marciniakowi, chórzystom: Jolancie Kowalskiej, Ewie Bąkowskiej, Jackowi Bąkowskiemu, podkreślając ze wzruszeniem zasługi chóru dla ubogacenia życia kulturalnego gminy. Prezes chóru, Bronisława Dawidziuk również przygotowała niespodzianki: medale za 40 lat śpiewu w chórze wręczył Jolancie Kowalskiej, Ewie Bąkowskiej i

II KONGRES AKCJI KATOLICKIEJ W POLSCE

W dniach 17 – 20 września br. w Krakowie byliśmy uczestnikami II Krajowego Kongresu Akcji Katolickiej – pod hasłem; NIEŚMY EWANGELIĘ NADZIEJI. Naszą parafię reprezentowało trzech delegatów a z całej Polski około 800 osób. Kongres rozpoczęliśmy Koronką do Miłosierdzia Bożego w sanktuarium w Łagiewnikach a następnie mszą świętą w Sanktuarium Świętego Jana Pawła II, której przewodniczył J. Em. Kard. Stanisław Dziwisz. Otwarcia kongresu dokonała Pani Halina Szydełko - prezes Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej. Wykład dotyczący historii i zadań Akcji Katolickiej w 20 rocznicę istnienia wygłosił ks. prof. dr hab. Tadeusz Borutka.

Każdy dzień rozpoczynaliśmy uczestnictwem we mszy świętej - w piątek w zabytkowym kościele pw. Św. Piotra i Pawła. W sobotę wzięliśmy udział we mszy św. w Katedrze na Wawelu pw. Św. Stanisława BM i Św. Wacława, przewodniczył jej J. E. Bp. Marek Solarczyk.

Tematy poruszane na sesjach to: rodzina jako fundament społeczeństwa; społeczeństwo w okresie przemian cywilizacyjnych; prawo w służbie człowieka; kultura, wolność, odpowiedzialność; aktor wobec konieczności wyboru; chrześcijański wymiar polityki; Kościół w Polsce; zadania dla Akcji Katolickiej. Wykładowcami były znane osobistości, min. dr hab. prof. Kazimierz – Michał Ujazdowski, reżyser Krzysztof Zanussi, aktor Jerzy Zelnik, polityk – poseł Marek Jurek, dr hab. prof. Andrzej Zoll, dr

hab. prof. Zbigniew Trybuła, adwokat Zbigniew Cichoń.

W sobotni wieczór w Filharmonii Krakowskiej – dawnej siedzibie Akcji Katolickiej, gdzie również odbywały się sesje, uczestniczyliśmy w Koncercie „Oratorium o Bożym Miłosierdziu” Zespołu Muzyki Sakralnej „LUMEN”. Wzruszeniom i owacjom nie było końca. Swą obecnością zaszczycił nas J. Em. Kard. Stanisław Dziwisz. W niedzielny poranek po zbiórce uczestników na Pl. Jana Matejki nastąpił radosny przemarsz na Rynek Główny. O godz. 13.00 uroczystą mszę św. na zakończenie kongresu w Bazylice Mariackiej odprawił J. E. Abp. Stanisław Gądecki – Metropolita Poznański przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. W homilii zwrócił uwagę na rolę Akcji Katolickiej w życiu społecznym wobec rosnących zagrożeń w Polsce i na świecie.

Dzięki spotkaniom i rozmowom z działaczami Akcji Katolickiej z całej Polski wróciliśmy uduchowieni, ale i z uświadomionymi obowiązkami dotyczącymi naszej działalności w parafii i archidiecezji. Obecnie liczba aktywnych członków AK wynosi w całej Polsce 23 tys. w 1843 parafiach i 40 diecezjach.

Zapraszamy chętnych z naszej parafii do współpracy z nami. Spotkania odbywamy w drugie środy miesiąca, po Mszy św. o godz. 18.00 w Domu Parafialnym.

Członkowie Akcji Katolickiej

Święty Jan Paweł II w Rogalinku

W czwartek 22 października w dniu kiedy w liturgicznym kalendarzu wspominamy św. Jana Pawła II papieża, w kościele w Rogalinku podczas wieczornej Mszy św. uroczystość poświęcono popiersiu św. Jana Pawła II. Popiersie do wiosny zostanie w kościele, natomiast docelowo znajdzie się na Przystani im. Jana Pawła II w Rogalinku. Mszę koncelebrowaną odprawił ks. proboszcz z Rogalinka Jerzy Stachowiak, proboszcz z Mosiny ks. Edward Majka i proboszcz Marek Smyk z parafii św. Józefa Oblubieńca NMP z Puszczykowa.

Fundatorem popiersia był ks. proboszcz Edward Majka. Popiersie otrzymał pomysłodawca przystani Jana Pawła II, motorowodniak i twórca muzeum drukarstwa z Rogalinka, Pan Alojzy Szabelski w Mosińskim Ośrodku Kultury podczas wrześniowej prezentacji filmu przedstawiającego sylwetkę Pana Szabelskiego pt. „Drukarz na wodzie”, zrealizowanego w ramach projektu „Filmowe życiorysy.pl”. Odsłonięcia popiersia dokonali wnukowie Pana Alojzego.

Podczas uroczystości w kościele oprócz Pana Alojzego i jego rodziny

było obecnych wielu rogałińskich parafian i gości. Przybyła także reprezentacja Akcji Katolickiej z Mosiny. Po mszy św. odbył się poczęstunek w świetlicy wiejskiej, gdzie Pan Alojzy otrzymał pamiątkowy obraz przedstawiający św. Jana Pawła II, z wypisanymi na odwrocie słowami uznania: „Panu Alojzemu Szabelskiemu w Dniu Papieskim w dowód wdzięczności za sławienie imienia Papieża Jana Pawła II i pracę w myśl Jego idei.” Na odwrocie podpisali się również uczestnicy spotkania w świetlicy.

Anna Kreczmer

Jackowi Bąkowskiemu sam kanonik Edward Majka, następnie nagrody za wieloletnią i intensywną pracę w chórze otrzymali: Lucyna Augustyniak, Barbara Piłat, Janina Józwiak, Katarzyna Bąkowska, Maciej Rynkowski i Zdzisław Ellmann. Wyróżnione zostały też dwie młode chórzystki: Joanna Kossakowska i Natalia Rynkowska, które w tym roku obchodziły rocznicę osiemnastu lat śpiewu w chórze, zaczynały bowiem będąc dziećmi. Otrzymały płytę z nagraniami wybranych utworów z 10-lecia pracy chóru. Takie same pamiątkowe płyty otrzymali przyjaciele i sympatycy chóru, m.in.: Burmistrz Miasta i Gminy Mosina Jerzy Ryś, Przewodnicząca Rady Miejskiej Małgorzata Kaptur, ksiądz proboszcz Edward Majka, były wieloletni dyrygent Janusz Walczak, dyrektor MOK Marek Dudek, z-pca Alicja Adamska, firma „Kreacja”.

Nadszedł także czas na wymienienie nadawców Listów Gratulacyjnych dla Jubilata: od władz Miasta, od władz Mosińskiego Ośrodka Kultury, od byłego dyrygenta Jana Sołtysiaka, od radnej Rady Miejskiej Jolanty Szymczak, od księdza kanonika Edwarda Majki, od księdza kanonika Bolesława Krysia, od prof. Krystyny Maćkowiak – Domańskiej, od prof. .nadm. dr hab. med. Aleksandra Barinow

–Wojewódzkiego, od Zofii Springer, od firmy „Kreacja”, od Klubu Bab Wspaniałych. Równie serdeczną niespodzianką były życzenia od Zarządu i chórzystów Czempięńskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Harfa”, którzy także osobiście z wielkim bukietem zjechali złożyć gratulacje. Podziękowania składali następnie indywidualnie obecni i zacni ludzie, m.in.: sama Agnieszka Wolarczak, Janusz Walczak, rzeźbiarz Roman Czeski z żoną, Jacek Rogalka, który także wszystko nagrywał, Jacek Matuszczak i Agnieszka Matuszczak, którzy zaś uroczystość fotografowali. Potem jeszcze były długie rozmowy i wspomnienia...

Kolejny etap jubileuszowy zamknięty, wytrwała praca przynosi owoce, jednak kto stoi w miejscu, oglądając się za siebie – cofa się. To, co nie wychodzi, należy poprawić, więc chór jak zwykle odbywa intensywną próbę (w piątki o 19.00)... Płyta z utworami z minionych dziesięciu lat śpiewania rozdana, więc czas nagrać nową. Zamiar ten jest kosztowny, po koncercie więc pani Agnieszka kwestowała na ten cel. Za otwarte portfele i serca mosińskich parafian śpiewacy składają serdeczne podziękowanie.

Jolanta Kapelska

Wycieczki Akcji Katolickiej

Sobota 16 maja 2015 roku był dniem kiedy członkowie i sympatycy Akcji Katolickiej wyruszyli na rowerach do Lubonia Żabikowa, jadąc przez Puszczykowo, las i pola, zatrzymując się w Wirach.

Wiry należą do gminy Komorniki. Pierwszym właścicielem tej wioski najprawdopodobniej była rodzina Łodziów i ich potomkowie. Najstarsza pewna wzmianka o wsi pochodzi dopiero z 1357 roku. Wiry u schyłku XIV wieku były już własnością rycerstwa. Parafia w Wirach prawdopodobnie powstała w 1260 roku i obejmowała swoim zasięgiem okoliczne miejscowości. Ta niewielka parafia p.w. Św. Floriana w Wirach ma wielkie tradycje, jest matką sąsiednich parafii. Pierwsza wzmianka o istniejącym drewnianym kościele pochodzi z roku 1510, jednak kościół parafialny prawdopodobnie istniał już w XIII wieku.

Miejscem gdzie grupa rowerzystów zatrzymała się na dłużej, było Sanktuarium bł. Edmunda Bojanowskiego w Luboniu Żabikowie. Kaplica pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Domu Generalnym Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – w której znajdują się relikwie błogosławionego, wybudowana została w 1922 roku. Na początku służyła także okolicznej mieszkańcom, gdyż w owym czasie wierni z Lubonia nie posiadali własnego kościoła.

Od 11 sierpnia 1930 roku w kaplicy znajduje się sarkofag z doczesnymi szczątkami bł. Edmunda, które zostały tutaj przewiezione z Jaszkowa. Po beatyfikacji, której dokonał papież św. Jan Paweł II, 13 czerwca 1999 r. w Warszawie, grób błogosławionego stał się szczególnym miejscem modlitw jego czcicieli. Władze Miasta Lubonia wydanym przez siebie dekretem, zmieniły poprzednią nazwę placu przed Sanktuarium, na Plac Edmunda Bojanowskiego. Dekretem z dnia 8 września 1999 roku metropolita poznański, ustanowił kaplicę Najświętszego Serca Pana Jezusa Sanktuarium bł. Edmunda Bojanowskiego, z zadaniem szerzenia kultu Bożej Opatrności.

Bł. Edmund Bojanowski urodził się 14 listopada 1814 r. w Grabonogu. W dzieciństwie został cudownie uzdrowiony za przyczyną Matki Bożej Bolesnej, czczonej na Świętej Górze w Gostyniu. Otrzymał staranne wychowanie w katolickiej rodzinie. Chociaż wykazywał zainteresowania literackie, jego głównym charyzmatem okazała się praca społeczna i charytatywna. Zakładał czytelnice dla ludu, w których rozpowszechniał wartościowe czasopisma, aby w ten właśnie sposób pomagać ubogiej młodzieży w zdobywaniu wykształcenia. Dał się poznać jako człowiek wielkiej dobroci serca. Na dostępne sobie sposoby niósł pomoc ubogim. Podczas epidemii cholery w 1849 roku ofiarom poświęcił się służbie zarazonym. Mimo słabego zdrowia robił wszystko, by nieść pomoc zaniedbanemu ludowi wiejskiemu szczególnie przez organizowanie ochronek dla dzieci i opieki nad chorymi, troszcząc się jednocześnie o podniesienie moralności dorosłych. Chociaż był człowiekiem świeckim, 3 maja 1850 r. założył zgromadzenie zakonne Sióstr Służebniczek Maryi Niepokalanej, które głównie opiekowały się sierotami i zaniedbanymi i chorymi dziećmi. Poważne problemy zdrowotne uniemożliwiły mu realizację marzeń o kapłaństwie, chociaż podejmował próby studiów seminaryjnych. Dla otoczenia był zawsze przykładem heroicznej wiary, miłości i ufności w Bożą Opatrność oraz prostoty w codziennym życiu. Doczesne życie zakończył 7 sierpnia 1871 roku na plebanii w Górze Duchownej, gdzie do dziś można odwiedzić pokój, w którym spędził końcówkę swojego życia.

Więcej informacji o Zgromadzeniu Sióstr Służebniczek, Sanktuarium i domu rekolekcyjnym, który znajduje się przy Zgromadzeniu znaleźć można pod adresem internetowym <http://www.siostry-maryi.pl/index.php>

Kolejna sobota, która zgromadziła grupę uczestników pieszej wędrowki z Mosiny do Żabna to był 20 czerwca 2015 roku. W tradycję wędrowek organizowanych przez mosiński oddział Akcji Katolickiej wpisala się już tak zwana Droga Jakubowa, która częściowo łączy się ze szlakiem prowadzącym do Santiago de Compostela. Jest to miasto w północno-zachodniej Hiszpanii. Miejsce spoczynku Św. Jakuba Większego jednego z dwunastu Apostołów Jezusa Chrystusa. Od średniowiecza jest to znany ośrodek kultu i cel pielgrzymek.

W Żabnie pątnicy odwiedzili kościół parafialny p.w. św. Jakuba, później przeszli do domu parafialnego. Zabytkiem wsi jest drewniany kościół św. Jakuba z końca XVIII wieku, natomiast wewnętrzne wyposażenie jest późnobarokowe.

Ostatnim punktem wycieczkowo – pielgrzymkowym jaki odbył się w tym roku z inicjatywy członków Akcji Katolickiej w Mosinie był pieszy rajd z Mosiny do Rogalinka. To wydarzenie miało miejsce w sobotę 12 września 2015 roku. W tym rajdzie uczestniczył również odbywający praktykę w naszej parafii ks.dk. Patryk Nachaczewski. Idąc wzdłuż kanału, uczestnicy mogli zobaczyć skutki letnich burz i wichur w postaci tu i ówdzie połamanych i powyrwanych z korzeniami drzew.

Pierwszym miejscem do którego dotarli uczestnicy rajdu był zabytkowy kościół pw. św. Michała Archanioła i MB Wspomożenia Wiernych. Ksiądz proboszcz, który serdecznie nas przyjął, opowiedział historię kościoła i parafii. Był czas na modlitwę, a później była jeszcze okazja, by zobaczyć ogród przy probostwie, pełen różnorodnych roślin i figur świętych.

Świątynię w Rogalinku zbudowano na przełomie XVII i XVIII wieku. Barokowe wyposażenie wnętrza pochodzi z końca XVIII wieku. Ołtarz główny posiada parę bramek po bokach mensy, na których umieszczone są rzeźby św. Stefana i św. Wawrzyńca. W polu środkowym ołtarza znajduje się wierna kopia rzeźby Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Oryginalna figura została skradziona w 2002 roku. Wiąże się z nią stara opowieść o Madonnie z Rogalinka. Zazwyczaj wczesną wiosną kiedy nastaje czas roztopów rzeka Warta gwałtownie wzbiera. Staje się wtedy rwąca i niebezpieczna, niesie ze sobą wszystko co na swojej drodze napotka. Zdarzyło się, że podczas takiej wiosennej powodzi dwójka dzieci pasła krowy na brzegu rzeki. Zaczynało już zmierzchać, kiedy jedno z dzieci spostrzegło coś dziwnego w wodzie. Pojawiało się i znikało w spienionych falach, za każdym razem jednak błyskając nienaturalnym światłem. Okazało się, że była to jakaś drewniana figura. Dzieci nie bacząc na niebezpieczeństwo wydobły ją na brzeg. Dopiero tutaj dostrzegły, że leży przed nimi Madonna z Dzieciątkiem. Dzieci troskliwie przeniosły figurę do domu, a drugiego dnia w procesji przeniesiono ją do miejscowego kościoła. Nazajutrz, kiedy dzieci jak zwykle bawiły się nad rzeką znalazły na brzegu dziwne gałązki powiązane w snopki. Ten dar rzeki także zabrały do domu. Kiedy po kilku dniach zawitał do nich utrudzony wędrowiec, zdradził tajemnicę gałązek – była to wiklina. Nauczył mieszkańców Rogalinka jak korzystać z tajemniczego daru. Od tego czasu ubodzy mieszkańcy wsi dzięki wyrobom z wikliny, mogli utrzymać swoje rodziny. Nikt nie miał wątpliwości, że jest to szczególny dar od Madonny z Dzieciątkiem, która od tego czasu niepodzielnie króluje w rogalińskim sanktuarium.

Kolejnym miejscem, które odwiedzili uczestnicy rajdu była nadwarciańska przystań Jana Pawła II. Przystań powstała z inicjatywy Pana Alojzego Szabelskiego, mieszkańca Rogalinka, który osobiście towarzyszył przybyšom. Z przystani korzystają nie tylko motorowodniacy, do których należy również Pan Alojzy, ale również ładowi przybysze. Pomysłodawca przystani posiada własną motorówkę, którą wraz z żoną pływa po Warcie.

Utworzenie Przystani Jana Pawła II na łęgach nadwarciańskich w Rogalinku zostało zainaugurowane uroczystą Mszą Świętą 3 września 2006 roku. Już z daleka można zlokalizować przystań, gdyż wznosi się nad nią wysoki biały krzyż. Obok krzyża stoi kapliczka z figurą Matki Bożej i kamień z płaskorzeźbą św. Jana Pawła II, który służy jako ołtarz. Na jednej z drewnianych tablic widnieje genialna sentencja: „Piękno tego świata jest od Boga, korzystaj mądrze i z rozwagą”. Przybysze zapoznali się z historią powstania przystani i odmówili wspólnie koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Pomysł stworzenia przystani im. Jana Pawła II, którego pomysłodawca jest czcicielem, wprowadził w czyn po to, aby wodniacy mogli się zatrzymać, odpocząć, pomyśleć, pomodlić i ruszyć w dalszą drogę.

Pan Szabelski jest nie tylko twórcą przystani JPPII, ale także jest pasjonatem drukarstwa. Stworzył na swojej posesji muzeum drukarstwa, posiada też różne zbiory regionalnych staroci. Jego zbiory są naprawdę imponujące. Z wielką pasją Pan Alojzy opowiadał o swoich zbiorach i pracy dawnej drukarni i introligatorni. Jest to człowiek, który w ciekawy sposób potrafi opowiadać o swoim hobby, do którego należy zarówno motorowodnictwo, drukarstwo, jak i zbieranie wszelakich staroci. Pan Alojzy to człowiek charakteryzujący się głęboką religijnością, przywiązaniem do tradycji, cechuje go też patriotyzm, również ten lokalny. Aby zapoznać się z jego zbiorami, poznać go i posłuchać jego opowieści, należy koniecznie wybrać się do Rogalinka. Będzie można przy okazji dowiedzieć się, co to jest zecernia czy linotyp i zapoznać się z wieloma innymi ciekawostkami. NA PEWNO WARTO. Powstałe dzieło z pewnością zasługuje na uwagę i wsparcie.

Niewielu mieszkańców okolic Poznania wie, że jest takie miejsce w Rogalinku, które skrywa wiele skarbów, w którym można, oglądając zbiory regionalne, cofnąć się w czasie i powspominać stare dzieje. Należy z tego korzystać, póki jest okazja, żeby posłuchać i zobaczyć coś, co już przemija, czego jest już tak mało. Na szczęście są jeszcze wyjątkowi ludzie posiadający wartość uwagi zamilowania, chcący dzielić się nimi z innymi, a ponieważ mieszkają tak blisko, powinno się doceniać ich i ich działalność, zwłaszcza zapoznawać się z tym, co sobą reprezentują i przekazać to młodemu pokoleniu. Pan Alojzy Szabelski ma 82 lata, ale któremu wciąż chce działać, fascynuje się światem i jest pogodny.

W podziękowaniu za miłe spotkanie, uczestnicy rajdu przekazali swojemu gospodarzowi, Panu Alojzemu, pamiątkowy medal uznania. Kilka dni wcześniej, 7 września b.r. miało miejsce ważne wydarzenie związane z Panem Szabelskim. Było to spotkanie poświęcone właśnie jego osobie, a odbyło się w sali głównej Ośrodka Kultury w Mosinie. Spotkanie przy pełnej sali prowadził ks. kanonik Edward Majka. Głównym punktem programu był film opowiadający o pasjach Alojzego Szabelskiego pt.: „Drukarz na wodzie” w ramach projektu filmowe życiorysy.

Kończąc relację z odwiedzin u „drukarza na wodzie”, jeszcze raz zachęcam do tego, aby przybyć do Rogalinka i osobiście poznać Pana Alojzego i posłuchać jego jakże fascynujących opowieści. Zapewniam, że warto.

Anna Kreczmer

Nowe Życie w Chrystusie

Efektom realizacji hasła z ubiegłego roku kościelnego: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” – były nie tylko nasze powroty do Boga i Kościoła, ale też intensywna modlitwa w naszej Kaplicy Adoracji o nawrócenie zwłaszcza naszych parafian o znaczny wzrost wiary. Takie intencje mszalne zanosimy też co tydzień w porannych godzinach i w czasie całodziennych adoracji. Efektom materialnym tego roku są dwie trwałe „pamiętki” – (1) konfesjonał **O. Pio** o którym pisze nasz Penitencjarz X. kanonik Marian Cynka i -(2) drugi konfesjonał też dla słabo słyszących który stanie na ścianie tylnej nawy pokutnej. Ta sama firma stolarska z Korczyny (podkarpackie) wykonuje to piękne dzieło. Po co dwa nowe konfesjonały? Okazuje się, że ten **O. Pio** już jest wykorzystywany w 100%, a drugi konfesjonał – jeśli nie na co dzień – to w czasie spowiedzi adwentowych, wielkopostnych będzie ratunkiem dla wielu słabo słyszących i szukających miejsca odizolowanego. Dziś już młodzież – nieustan-

nie trzymająca słuchawki w uszach i wielu stale trzymających telefony komórkowe przy uchu – głuchną w młodym wieku i potrzebują takich rozwiązań w przyjmowaniu Sakramentu Pokuty. Trzecim efektem ubiegłorocznej zachęty do pokuty i nawracania wewnętrznego – jest **Nowe Życie w Chrystusie**. Widocznym owocem z pewnością będzie liczny udział parafian w życiu eucharystycznym. Liczę na to, że udział we mszy św. niedzielnej zmieni się w statystyce z 1/3 na 2/3, a materialnym znakiem naszego powrotu do eucharystii będzie odnowienie tabernakulum i wzbogacenie go o efekty świetlne i artystyczne – rzeźbiarskie. W dwudziestym roku mego duszpasterzowania wśród Was chcę postawić akcent na najważniejszym wymiarze naszego życia duchowego. **Nowe życie w Chrystusie** – niech będzie naszym udziałem. Tego życzy parafianom, czytelnikom i sobie w roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia ...

Ks. Edward Majka – proboszcz



PORZĄDEK LITURGICZNY W PARAFII

ŚW. MIKOŁAJA W MOSINIE

MSZE ŚWIĘTE: NIEDZIELE IŚWIĘTA

7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00

DNI POWSZEDNIE

7.00; 18.00; pon. – pt. 8.15

ŚWIĘTA ZNIESIONE

7.30, 9.00, 16.00, 18.00

CHRZTY I i III sobota oraz III niedzielę m-ca

- katecheza dla rodziców i chrzestnych w piątek poprzedzający chrzest po wieczornej Mszy Św. w domu katolickim.

BIURO PARAFIALNE – tel. 061 8132-861 w. 24

- poniedziałek 18.30-19.00
- środa 16.00-17.30
- czwartek i piątek 8.00-10.00

PROLONGATA GROBÓW

Wtorki od 16.00-18.00
poza miesiącami XII, I, II, VII, VIII

NARZECZENI w II i IV piątek od 16.00 do 17.30

Spotkania dla narzeczonych w II i IV **środe**
miesiąca o godz. 18.30 w domu katolickim

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

czynna w środy od 16.00 do 17.30

Historia kościoła parafialnego w Mosinie

1298

pierwsza wzmianka o istnieniu kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Wawrzyńca, według dokumentu sporządzonego przez biskupa Andrzeja Zaremby parafię mosińską tworzą: Mosina, Krosno, Pożegowo, Sowiniec;

1302

Mosina otrzymuje prawa miejskie; jednym ze świadków lokacji potwierdzonym w dokumencie jest pleban Mikołaj z Mosiny; kościół parafialny występuje pod dwoma patronami – św. Mikołaja i św. Wawrzyńca;

1628

biskup poznański, Mikołaj Lubiński, dokonuje poświęcenia kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja Biskupa i Wawrzyńca Męczennika; kościół w połowie drewniany, w połowie z muru pruskiego pokryty dachówką wzniesiono na miejscu starego kościoła, który spłonął w XVI w.;

1695

wzmianka o drugim kościele w Mosinie pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa, wzniesionym po 1628 r.; budowla uległa dwukrotnie spaleni w czasie potopu szwedzkiego;

1731

odbudowa, dzięki składkom dobroczynnym, kościoła św. Stanisława Biskupa;

1752

proboszcz Wojciech Kierstein dokonuje rozbiórki kościoła parafialnego, stawiając na jego miejscu nową budowlę;

1816

kościółowi na rynku przemienionym na magazyn wojsk rosyjskich i pruskich grozi zawalenie; skarbnik mosiński Wilhelm Glasser za 132 talary wykupuje z rąk parafii kościół, tym samym rynek ulega powiększeniu do dzisiejszych rozmiarów;

1834

powstaje nowy murowany kościół parafialny bez wieży dzwoniczej, którą posiadał poprzedni;

1905

konsekracja kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja przez bp Edwarda Likowskiego;

1939

proboszczem jest ks. Lucjan Haendschke; decyzją niemieckich władz okupacyjnych kościół zamieniono na magazyn wojskowy, a w ostatnim dniu wojny spalono (została tylko wieża, figury św. Piotra i Pawła, fotel przeznaczony dla celebrynsa i płaskorzeźba głowy Chrystusa);

1945

proboszczem zostaje ks. Roman Hildebrandt (1945–1972) – były więzień Dachau, który wraz z parafianami odbudował kościół;

1951

Ks. Arcybiskup Walenty Dymek dokonuje poświęcenia kościoła;

1973

proboszczem zostaje Ks. Konrad Kaczmarek (1973–1981), który wyposaża kościół w ławki, konfesjonały, drogę krzyżową i w 22- głosowe organy;

1981

proboszczem zostaje Ks. Bernard Kus (1981–1996), tynkuje on wieżę kościoła;

1996

na proboszcza mosińskiej parafii powołany zostaje ks. Edward Majka, który dokonuje przebudowy prezbiterium (marmurowa posadzka, rzeźba ołtarza – krzew winny, obrazy Ewangelistów, stalle);

2000

dokończenie wyposażania okien w witraże, zainstalowanie zegara na frontonie kościoła;

2002

6 grudnia, w dzień odpustu św. Mikołaja, Ks. Arcybiskup Stanisław Gądecki dokonuje konsekracji kościoła, a 3 września 2010 uczestniczy w otwarciu Kaplicy Wierzytwej Adoracji;

2014

generalny remont wnętrza (wymiana instalacji elektrycznej i nagłośnienia, malowanie, szlif posadzki, nowe ławki w transepcie, renowacja i konserwacja elewacji zewnętrznej kościoła).

